



# Głos

ORGAN

SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK ŚWIDNIK

# ŚWIDNIKA

Nr 10 (402)

19 maja 1975 r.

Biblioteka w Świdniku

Cena 50 gr.

## Czyn na wezwanie Partii W radosnym pochodzie 1 Maja

Mimo nie najlepszej pogody członkowie i kandydaci partii, członkowie ZMS i bezpartyjni stanęli do pracy. Jedni w wydziałach produk-

nego rodzaju obiektach socjalnych i rekreacyjnych. Ogółem w czynie partyjnym udział wzięło 3071 osób w tym 60 proc. to członkowie

1 Maja pogoda dopisała. Uczestnicy manifestacji w Świdniku zgromadzili się na ciągach ulicznych przed zakładem, aby po wysłuchaniu przemówienia I Sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA przejść trasą po-

wszyscy manifestujący przeszli pod zbudowanym w mieście wiaduktem kolejowym, dzięki któremu rozwiązanych zostanie wiele dotychczas istniejących problemów. Po orkiestrze ZDK i pocztach

du na czele z I sekretarzem KP PZPR RYSZARDEM PIOTROWSKIM i Naczelnikiem Powiatu JANEM ZAGOJSKIM. W tej grupie szli też zaśluzeni działacze partyjni miasta i zakładu, przodujący robotnicy oras



Niedziela czynu partyjnego. Wśród pracujących II sekretarz KZ PZPR Wiesław Parol (z prawej). Fot: M. Tarnowska

cyjnych przyspieszali wykonanie zadań planowych, inni wykonywali prace przy róż-

partii, a 287 osób to członkowie ZMS. 1200 osób pracowa-

(Dokończenie na str. 2)

### Układ przyjaźni i współpracy

UKŁAD O PRZYJAŹNI I WSPÓŁPRACY — ZAWARTY PRZED 30 LATY MIEDZY PRL I ZSRR — JAK RÓWNIEŻ PÓŹNIEJSZE POROZUMIENIA I UMOWY WIELOSTRONNE W ZAKRESIE WSPÓŁPRACY NAUKOWO - TECHNICZNEJ, W DUŻYM STOPNIU PRZYCZYNIŁY SIĘ DO ROZWOJU NAUKI POLSKIEJ.

NA SZCZEBLU Akademii Nauk obu krajów współpraca zaczęła się formalnie w 1951 roku — w momencie utworzenia Polskiej Akademii Nauk. Podpisane wówczas porozumienie zostało później przedłużone na czas nieograniczony. Dołączały do niego umowy odrębne między PAN — a akademiami poszczególnych republik Kraju Rad, czy specjalistycznymi, jak np. z Akademią Nauk Medycznych ZSRR. Działają również porozumienia o wielostronnej współpracy akademii nauk krajów socjalistycznych, jak również o współpracy naukowej w ramach RWPG. I tak, obie Akademie, na zasadzie planu koordynacji badań naukowych i technicznych RWPG na lata 1971-1975, współpracują w dziedzinie ochrony metali przed korozją, nad systemami automatycznego sterowania, opracowują unikalną aparaturę i urządzenia, prowadzą badania naukowe.

Współpraca między PAN i AN ZSRR, jak również bezpośrednio między podległymi im, pokrewnymi placówkami, realizowana jest na zasadach pełnego partnerstwa i obustronnych korzyści. Można tu przytoczyć wiele konkretnych przykładów:

POLSCY i radzieccy naukowcy biorą udział we wspólnych konferencjach i radach naukowych. PAN skierowała 5 polskich uczonych do Międzynarodowego Zespołu przy Instytucie Zarządzania w Moskwie — do badań nad integracyjnym problemem „Sterowanie i zarządzanie”.

Plan współpracy naukowej na lata 1973-1975 przewidywał ponad setkę problemów wielostronnych. Są i problemy dwustronne — dla nauk rolniczych, matematyczno-fizyczno-chemicznych, społecznych, medycznych, biologicznych, geograficzno-geologicz-

nich. Aktualnie placówki PAN i AN ZSRR pracują nad 126 takimi problemami.

Szczególnie owocnie rozwija się współpraca w dziedzinie nauk społecznych. Cechuje ją różnorodność form — od sympozjów do wspólnych badań prowadzonych przez mieszane grupy polsko-radzieckie. Powstały dwustronne komisje historyków, eko-

(Dokończenie na str. 2)



Fot: T. Sugler

chodu. W tym roku miało to szczególne dla świdniczan charakter. Po raz pierwszy czoło pochodu, a później

sztafkarów pochód otwierali przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych powiatu, miasta i zakła-

współpracujący z wytwórnią przedstawiciele Związku Radzieckiego. (Dokończenie na str. 3)

### Z PRACY KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR

## Mistrz w zakładzie produkcyjnym

Tematem Plenum Komitetu Zakładowego były wyniki analiz przeprowadzonych przez Komisję Badań Społecznych, która zajęła się tym razem rolą i funkcją mistrza w wytwórni.

Problem ten został podjęty przez Komitet Zakładowy z uwagą na rosnącą rolę kadry dozoru średniego w procesie produkcji. Mistrz to przełożony grup pracowników liczących niejednokrotnie ponad 30 osób. Jest on tym

człowiekiem, który bezpośrednio wpływa na produkcyjną działalność człowieka w zakładzie; od tego jak kształtuje atmosferę pracy, zależy realizacja zadań. Praktycznie mistrz jest bezpośrednim i najbliższym powiernikiem — pracownika, ma obowiązek zorganizować mu pracę, kierować jej przebiegiem itp. On też utrzymuje ścisłe kontakty z kier-

(Dokończenie na str. 2)

### Wymiana legitymacji partyjnych w OBR



Nową legitymację partyjną z rąk I sekretarza KZ PZPR Stanisława Warpasa otrzymuje członek Egzekutywy KZ PZPR Zdzisław Stachyra.

Fot: M. Tarnowska

## Racjonalizacja gospodarki materiałowej

Dynamiczny rozwój gospodarki krajów socjalistycznych i szybki wzrost produkcji przewidywany w najbliższych latach, wymagają rozwiązania wielu problemów z zakresu racjonalnego wykorzystania surowców, materiałów, energii i paliw. Chodzi głównie o ustalenie, sprawdzenie i upowszechnienie najskuteczniejszych metod uzyskiwania — z tej samej ilości materiałów użytych w procesie produkcji — większej ilości wyrobów i towarów. Zmniejszanie materiałochłonności, przy zachowaniu wysokiego poziomu technicznego i jakościowego jest jednym z głównych zadań inżynierskich. Dotyczy to także rozwijania zastosowań materiałów substytucyjnych i nowych rodzajów materiałów.

Działania podjęte w tym kierunku, szczególnie po VIII Plenum KC PZPR, przyniosły już dość znaczne rezultaty. Dzięki inicjatywom Państwowej Rady Gospodarki Materiałowej i resortów gospodarczych, przy udziale stowarzyszeń naukowo-technicz-

nych i ogniw ruchu związkowego, uzyskano lepsze wykorzystanie materiałów i surowców do produkcji i poważne efekty ekonomiczne. W poszczególnych branżach, zwłaszcza materiałochłon-

(Dokończenie na str. 4)



## Układ przyjaźni i współpracy

(Dokończenie ze str. 1)

nomistów, filozofów i inne. Wyniki prac wspólnych są podsumowane w wydawnictwach seryjnych i periodycznych.

W poszczególnych dyscyplinach, na wyróżnienie zasługuje mająca dawną tradycję współpraca matematyków. Po wojnie, już w roku 1945 matematycy podjęli ożywioną współpracę w dziedzinie zastosowań „królowej nauk”. Owocna współpraca — w dziedzinie topologii mnogościowej i geometrycznej — łączy polskich matematyków i szkołę P. S. Aleksandrowa. Tradycyjnym niejakim tematem jest analiza funkcjonalna; polski twórca tej szkoły prof. Banach był wysoko ceniony w ZSRR.

Instytut Fizyki PAN współpracuje aż z czterema odpowiednimi placówkami w ZSRR. W naszym kraju działa Międzynarodowe Laboratorium Silnych Pól Magnetycznych, którego członkiem jest AN ZSRR.

Geofizycy obu krajów włączyli wspólne badania do Międzynarodowego Roku Geofizycznego i Międzynarodowej Współpracy Geofizycznej — w rejonie europejsko-azjatyckim; 18 grup roboczych prowadzi „Planetaryne badania geofizyczne”. Fizycy polscy współpracują z Syberyjskim Oddziałem AN ZSRR — zaliczanym do najważniejszych naukowych ośrodków świata.

Instytuty pod patronatem Wydziału Nauk Technicznych PAN współpracują z 30 placówkami naukowymi AN ZSRR w różnych republikach.

Trzeba zwrócić uwagę na specjalną grupę problemów, jakie ma przed sobą przemysł węglowy. Uczni polscy zajmują się tu mechaniką górotworu — współpracując z 8 placówkami republik SRR.

Trudno byłoby wyliczyć wspólne badania geologów — prowadzą je z 16 placówkami AN ZSRR. Zwróćmy uwagę na wspólne badania bałtyckie — ściśle, obejmujące strefę brzegową i dynamikę morza, które prowadzi placówki naukowe obu Akademii. Medycyna obu krajów, w ramach wspólnych badań doświadczalnych, rozwiązuje najbardziej palące problemy zdrowotne — m. in. zwalczanie nowotworów.

Ponad 200 prac geografów radzieckich opublikowano w Polsce. W ramach współpracy RWPG geografowie polscy i radzieccy pracują nad problemem „Człowiek — Środowisko”.

Tak jak nie można w tym miejscu wyliczyć wszystkich podjętych problemów — jeszcze trudniej byłoby ocenić korzyści praktyczne, jakie przynosi ta długoletnia współpraca, są niewymierne, nie dadzą się ująć w konkretnych liczbach. Pewne jest, że minione XXX-lecie zacieśniło więź między polską a radziecką nauką, przyspieszając rozwiązanie wielu problemów ważnych dla całej ludzkości.

## Konkurs racjonalizatorski

### Oszczędzajmy materiały

Celem konkursu jest zmniejszenie kosztów wytwarzania produkcji poprzez obniżkę materiałochłonności wykonywanych wyrobów polegające na oszczędnym użytkowaniu materiałów stalowych, odlewów, stopów metali kolorowych, półfabrykatów, wyrobów gotowych — w produkcji i gospodarce pomocniczej.

Konkurs trwa od 15 marca do 30 czerwca 1975 roku (dotyczy to projektów zgłoszonych) a zastosowanych w produkcji do 30 lipca 1975 r. W konkursie udział mogą brać tylko pracownicy WSK. Zgłoszone projekty winny odpowiadać wymogom przepisów o wynalazczości i powinny dotyczyć zagadnień technicznych względnie techniczno-organizacyjnych związanych z użytkowaniem materiałów oraz zmian procesów produkcyjnych. Do konkursu zaliczane będą projekty, które zapewnią w skali roku oszczędność stosowania nie mniejszą niż 5.000 zł.

Niezależnie od wynagrodzenia wynikającego z przepisów o wynalazczości ustala się nagrody specjalne według następującej wielkości:

I nagroda — 8000 zł, II nagroda — 6000 zł, III nagroda — 5000 zł, IV nagroda 4000 zł, V nagroda — 3000 zł, oraz pięć wyróżnień po 1000 zł. każde. Uwaga: Nagrody specjalne obejmują tylko te projekty, których zastosowanie nastąpi do 30 lipca 1975 r. Wyplaty nastąpią w terminie do 30 sierpnia 1975 r.

Do interpretacji regulaminu konkursu upoważnione są: zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji, Komisja Konkursowa.

Informacji nt. konkursu udzielają: zarząd KTiR, koła wydzielone KTiR, komórka wynalazczości (TPW).

Pomocy w opracowaniu udzielają przedstawiciele techniczni (doradcy KTiR, koła KTiR).

Klub Techniki i Racjonalizacji

(Dokończenie ze str. 1)

rownictwem wydziału i ze służbami pomocniczymi. Jednocześnie mistrz wypełnia inną bardzo ważną choć trudną funkcję. Musi działać jako wychowawca, nauczyciel — uczyć zawodu i uczyć współzycia w kolektywie. Od tego właśnie zależy klimat wśród pracowników. To właśnie, podnosi rangę mistrza w procesie produkcji, to stawia go w rzędzie podstawowego zespołu ludzi, kierującego procesem produkcyjnym. Badaniem objęto 154 mistrzów na 182 zatrudnionych. Była to wystarczająca grupa ankietowanych do wyciągnięcia prawidłowych wniosków. Żeby obraz był możliwie najwierniejszy badaniem objęto również grupę 400 pracowników bezpośrednio stykających się z mistrzami. Chodziło o spojrzenie na problem z innej strony i przeprowadzenie konfrontacji opinii.

Wśród zespołu mistrzów zatrudnionych w WSK 84 proc. to ludzie w wieku od 31 do 50 lat życia. 9 proc. nie przekroczyło 30 lat życia, a 7 proc. to pracownicy, którzy liczą sobie już ponad 50 lat. 65 proc. badanych ma staż

pracy od 16 do 25 lat, 2 proc. nie przekroczyło 7 lat pracy, a 17 proc. legitymuje się stażem ponad 26 lat. Prawie wszyscy mistrzowie posiadają wykształcenie średnie lub zawodowe, wielu ukończyło kursy specjalistyczne. Znamiennym jednak zjawiskiem jest fakt, że wśród zespołu mistrzów, w całym zakładzie, nie ma ani jednej kobiety, a są przecież gniazda w których przeważnie one pracują (tapicernia, wiązki itp.).

## Mistrz w zakładzie produkcyjnym

Wielu mistrzów jest aktywnymi działaczami partyjnymi i społecznymi. Pełnieniem funkcji społecznych w zakładzie i poza zakładem legitymuje się 69 mistrzów. 21 mistrzów to działacze partyjni w zakładzie. Jednym z elementów przeprowadzonych badań była próba zasięgnięcia opinii o mistrzach jako przełożonych. Okazało się, że 7 mistrzów kieruje zespołami nieprzekraczającymi 10 osób, 39 mistrzów kieruje zespołami liczącymi od 11 do 20 osób, 51 mistrzów kieruje zespołami pracowników liczącymi ponad 30 osób. Kierowanie tak licznymi zespołami uniemożliwia praktycznie wypełnianie przez mistrzów funkcji wychowawczej — nie mogą oni poświęcać wiele czasu poszczególnym pracownikom.

Jednym z podstawowych kierunków w pracy mistrzów, to wpływanie dodatnio na proces adaptacji. Często pracownik odchodząc z zakładu, jako powód podaje brak kontaktu i współpracy z mistrzem — szczególnie dotyczy to młodych pracowników. W 72

proc. zespołów kierowanych przez mistrzów znajdują się ludzie młodzi, pozostałe 28 proc. to zespoły składające się wyłącznie z pracowników o długim stażu zawodowym. W 29 proc. zespołów młodzi stanowią ponad 40 proc. stanu załogi. 77 mistrzów kieruje gniazdami produkcyjnymi w których zatrudnieni są absolwenci OHP. 45 proc. mistrzów twierdzi, że ich umiejętności są raczej dobre lub odpowiednie. Stwierdzono, że dużym utrudnieniem w pracy mistrzów są niskie kwalifikacje nowo przychodzą-

cych pracowników, którym trzeba poświęcać więcej czasu niż innym. Pracownicy często kształtują sobie opinię o mistrzu na podstawie załatwiania przez niego osobistych spraw (wczasy, urlopy, mieszkania itp.). Nie zawsze jednak mistrz ma możliwość skutecznego rozwiązania pracowniczych problemów. Ankietowani pracownicy w 80 proc. stwierdzają, że najczęściej ma mistrz do powiedzenia, jeśli idzie o przesunięcie zmiany, 84 proc. twierdzi, że ma największy

wpływ na przydział roboty, 56 proc. twierdzi, że ma wpływ na przeszerogowanie i udzielanie urlopów okolicznościowych, 64 proc. twierdzi, że ma największy wpływ na usprawnienie spóźnień lub nieobecności. Bardzo niewiele stwierdza wpływ na przydział mieszkań, a 14 proc. twierdzi, że mistrz nigdy im nie pomagał. Trzeba przyznać, że domena działalności mistrza są sprawy produkcyjne, natomiast jeśli idzie o załatwienie spraw socjalnych, to możliwości ma on niewielkie, a to rzutuje

na stosunek pracowników do swego bsz co bądź bezpośredniego zwierzchnika. Poważne mankamenty stwierdzono w zakresie przekazywania informacji załogom gniazd produkcyjnych: 35 proc. mistrzów informuje pracowników o kłopotach produkcyjnych codziennie, 54 proc. od czasu do czasu, 8 proc. w ogóle nie informuje. O nowych zadaniach codziennie informuje swoją załogę 26 proc. mistrzów, 61 proc. od czasu do czasu, 10 proc. nie informuje zupełnie. Zaskakuje więc ta duża przewaga sporadycznego informowania pracowników z tym, że częściej i więcej mistrzów informuje o kłopotach. Prawdą jest natomiast, że pracownicy chcą być informowani, chcą wiedzieć jakie efekty przynosi ich całodzienna praca i co ich czeka jutro, pojutrze, itd. Stwierdza się też, że wśród takich niedoinformowanych zespołach pracowniczych najczęściej dochodzi do konfliktów, rodzą się niezadowolenia itp. Co gorsze ma to ujemny wpływ na autorytet mistrza.

## Czyn na wezwanie Partii

(Dokończenie ze str. 1)

ło przy realizacji czynów społecznych. Wartość zrealizowanego czynu w bezpośredniej produkcji wynosi 1.617. tys. zł, natomiast wartość czynu społecznego wyniosła 72 tys. zł.

Duża grupa osób pracowała przy porządkowaniu parku przed zakładem. Wykonano alejki, wysypano je żużlem, uprzątnięto wiele niepotrzeb-

nych zarośli itp. Trzeba podkreślić ogromny zapal z jakim przystąpiono do pracy. Przed godziną 7 do zakładu szły tłumy pracowników — prawie jak w każdy zwykły dzień roboczy — pracowano we wszystkich wydziałach produkcyjnych oraz w działach obsługujących produkcję. Wykonywano przede wszystkim najpotrzebniejsze detale do mon-

tażu śmigłowca, części zamienne motocykla, itp. Część towarzyszy pracowało przy wykopach pod fundamenty nowej hali. Nikt z pracujących w otwartej przestrzeni nie zważał na mrzawkę i rozmiękłą ziemię mimo, że to bardzo utrudniało prowadze-



Zbiórka w parku. Na zdjęciu — pracownicy pionu handlowego.

Fot. M. Tarnowska



Tego dnia w parku swidnickim wykonano wiele nowych ciągów spacerowych.

Fot. M. Tarnowska



Po zejściu z nocnej zmiany do czynu partyjnego przystąpili także pracownicy straży przemysłowej.

Fot. M. Tarnowska



Sprawny przebieg czynu uzależniony był od szybkiej dostawy sprzętu

Fot. M. Tarnowska

nie robót ziemnych. Dobrze przygotowali organizatorzy front robót. Było pod dostatkiem narzędzi, była wystarczająca ilość materiałów na zbudowanie alejek. Panowała świetna atmosfera współdziałania. JOZEF MADEJ, który był odpowiedzialny za to, by każdy miał co robić wywiązał się bez zarzutu. W parku przy budowie alejek spacerowych i przejść pracowali wszyscy sekretarze KZ, członkowie Rady Zakładowej i Robotniczej, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS i członkowie dyrekcji WSK. Prace, które normalnie kilku ludzi wykonywałoby przez kilka dni zrobiono w ciągu czterech godzin. Każda grupa na swoim odcinku starała się nie tylko wykonać wskazany zakres pracy, ale wykonać ją jak najlepiej i pozostawić po sobie idealny porządek. Była to dobra partyjna robota.

na stosunek pracowników do swego bsz co bądź bezpośredniego zwierzchnika.

Poważne mankamenty stwierdzono w zakresie przekazywania informacji załogom gniazd produkcyjnych: 35 proc. mistrzów informuje pracowników o kłopotach produkcyjnych codziennie, 54 proc. od czasu do czasu, 8 proc. w ogóle nie informuje. O nowych zadaniach codziennie informuje swoją załogę 26 proc. mistrzów, 61 proc. od czasu do czasu, 10 proc. nie informuje zupełnie. Zaskakuje więc ta duża przewaga sporadycznego informowania pracowników z tym, że częściej i więcej mistrzów informuje o kłopotach. Prawdą jest natomiast, że pracownicy chcą być informowani, chcą wiedzieć jakie efekty przynosi ich całodzienna praca i co ich czeka jutro, pojutrze, itd. Stwierdza się też, że wśród takich niedoinformowanych zespołach pracowniczych najczęściej dochodzi do konfliktów, rodzą się niezadowolenia itp. Co gorsze ma to ujemny wpływ na autorytet mistrza.

(Dokończenie na str. 3)



# W RADOSNYM POCHODZIE 1 MAJA

(Dokończenie ze str. 1)

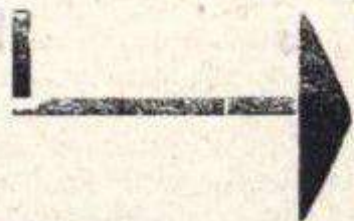
Dalej w kolejności szła grupa młodzieży zetemesowskiej ze szturmówkami, a po nich ZBoWiD, liczne grupy młodzieży szkolnej, ochotowskiej, pracownicy zakładów i instytucji miasta Świdnika, członkowie zespołów amatorskich, sportowcy. Najliczniej-

szą grupę w pochodzie stanowili pracownicy WSK, którzy szli poszczególnymi działami i wydziałami niosąc transparenty i szturmówki. Ciekawym akcentem był przejazd zawodników klubu motorowego i wyrzucenie modeli rakiet przed trybuną. Pochód zamknęła defilada nowoczesnych wozów straży pożarnej.

Na całej trasie zgromadziło się wielu mieszkańców Świdnika. Przychodziłi całymi rodzinami. Dzieci obiegały trasę, gdyż jest to dla nich zawsze ciekawe wydarzenie. Tego dnia mieszkańcy bawili się wesoło na wielu zorganizowanych w mieście imprezach.

Na trybunie honorowej jak co roku gospodarze powiatu, miasta i zakładu oraz zaproszeni działacze ruchu robotniczego.

Fot: T. Sugier



W tym roku szły pochody formowane na nowej trasie. Na zdjęciu czołówka pochodu.

Fot: St. Strelnik

Wśród członków Egzekutywy KZ PZPR zaproszeni goście: I sekretarz KP PZPR w Lublinie Ryszard Piotrowski i Naczelnik Powiatu Jan Zagajski. W grupie towarzyszy radzieckich — uczestnik Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, ojciec przedstawiciela Generalnego Konstruktora tow. Budanow.

Fot: St. Strelnik



Maszerują członkowie Złif, najliczniejszej organizacji szkół podstawowych.

Fot: T. Sugier



Przed trybuną honorową członkowie Klubu Jubilatów naszej WSK...



...a za emblematem wielotysięczna rzesza pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku manifestujących w dniu święta klasy robotniczej swoje zaangażowanie w realizację wielkich ideałów patriotyzmu i internacjonalizmu.

Fot: T. Sugier

(Dokończenie ze str. 2)

Problemem, który wywołał szeroką dyskusję to współpraca mistrza z kierownictwem wydziału oraz z innymi służbami, a zwłaszcza z technologami, pracownikami wypożyczalni, rozdzielni i archiwum. Badania wykazały, że mistrzowie utrzymują poprawne kontakty z kierownikami wydziałów, również poprawne stosunki istnieją z innymi mistrzami, natomiast najgorzej stosunki te układają się z przedstawicielami służb pomocniczych. Wynika to najczęściej z błędów w dokumentacji konstrukcyjno-technologicznej, z faktu nanoszenia zmian, przeciągania czasu likwidowania błędów, braku określonych narzędzi itp. Właśnie mistrz musi dyskutować, przekonywać, wyjaśniać co niejednokrotnie przybiera cha-

gramy, nie pozwala rozplanować roboty na dziś i przygotować jej na jutro, ponieważ nigdy nie wiadomo co znowu trzeba będzie nagle wykonać. Niestety najmniej czasu mistrzowie poświęcają (wynika to z badań) na kontrolę dyscypliny pracy oraz na działalność wychowawczą wśród pracowników. Jest to chyba problem, który wymaga dokładnego przeanalizowania i rozwiązania, podobnie resztą jak potrzeba ograniczenia czasu narad z mistrzami u kierowników wydziałów. Informacje bieżące związane z przebiegiem produkcji winny być przekazywane przez planistów.

Po to, by mistrz mógł skutecznie wpływać na wydajność pracy i na zaangażowanie pracownika, winien dysponować odpowiednimi bodźcami dodatkowymi i ujemnymi. Z badań wynika, że mistrzowie najczęściej ope-

mistrzami — czym musi się zainteresować Zarząd Zakładowy ZMS. To powiązanie kadry mistrzowskiej z organizacjami społecznymi ma duży wpływ na wzrost autorytetu mistrza, poważnie ułatwia mistrzowi realizowanie zadań wychowawczych. Jednak jak stwierdzono w trakcie badań, tylko 69 mistrzów legitymuje się pełnionymi funkcjami społecznymi w zakładzie lub poza zakładem. Wielu z tej grupy to sekretarze OOP, działacze partyjni, związkowi itp.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że zadania mistrzów zostały w zakładzie uregulowane wydaniem „Szczegółowych zasad pracy mistrzów” i określenie tego w karcie służb pracownika. W zasadzie gdyby przepisy te były przestrzegane, sytuację można by uznać za idealną. Szereg jednak czynników wpływa na to, że mistrzowie nie mogą dostosować się do tego, ponieważ codzienne życie dyktuje

## Mistrz w zakładzie produkcyjnym

rakter konfliktu. Trzeba podkreślić, że na to zwykle poświęcają ponad godzinę czasu pracy. Co gorsze, często uwagi mistrzów są przyjmowane jako próby ataku na przedstawicieli tych służb. W tym przypadku konieczne jest podejmowanie dyskusji, wyjaśnianie wątpliwości oraz spokojne uzgadnianie stanowisk.

Bardzo ważnym czynnikiem rzutującym na pracę mistrzów jest czas, który poświęcają wielu czynnościom. Są takie prace, które mistrz ma obowiązek wykonywać na przykład: organizowanie i nadzorowanie pracy gniazd produkcyjnych, regulowanie siłami ludzkimi, które ma w dyspozycji, wpływanie na kształtowanie się pozytywnych postaw pracowników itp. Są jednak i takie, których mistrz nie powinien wykonywać. Szkoda po prostu jego czasu i energii. Mistrz nie powinien biegać za detalami, narządzać, dokumentować — to wszystko musi być dostarczone do stanowisk pracy zgodnie z potrzebami, a badania wykazują, że najczęściej czasu mistrzowie poświęcają tym problemom. Mistrz nie powinien zajmować się nadmierną pracą typu administracyjnego i biurowego, a to również pochłania wiele czasu. Najwięcej dezorganizacji w pracy mistrzów wprowadza jednak wykonywanie określonych detali na zasadzie awarii lub często superawarii, to zrywa harmono-

rują karami, natomiast posiadają bardzo ograniczony zasób form wynagradzania, praktycznie pozostaje im nieco środków z funduszu mistrza. Ten problem znalazł wiele miejsca w wypowiedziach mistrzów. Okazuje się, że fundusz ten tylko w niewielkiej części oddaje się do ich dyspozycji. W zasadzie znaczną część tych środków zatrzymuje kierownik lub szefostwo produkcji. Konieczne jest zatem definitywne rozstrzygnięcie sprawy. Należy pozostawić ten fundusz do dyspozycji mistrzów, stwarzając jednak większe możliwości dysponowania innymi formami nagradzania. Do mistrza winno należeć opiniowanie lub wnioskowanie o nagrodę lub wyróżnienie. To na pewno przyczyniłoby się do podniesienia autorytetu mistrzów i większej skuteczności ich działania. 71 proc. ankietowanych pracowników stwierdziło, że mistrzowie dysponują przeważnie karami. Co gorsze, 19 proc. mistrzów uważa, że ilość możliwości karania jest stanowczo za mała. Oczywiście nie jest to twierdzenie do przyjęcia, jeśli wiadomo, że mistrzowie posiadają przede wszystkim bardzo ograniczoną możliwość stosowania nagród.

Wiele miejsca w badaniach poświęcono współpracy mistrzów z organizacjami społecznymi zwłaszcza z organizacją partyjną, zetemesowską i związkową. Generalnie badania wskazują na dobrze układające się wzajemne stosunki. Jedynie w przypadku kół ZMS stwierdzono, że nie wszystkie z nich nawiązują współpracę z

nieprzewidziane sytuacje, które trzeba rozwiązywać na zasadzie awarii, nagłych poleceń itp. Koniecznym jest więc dokonanie szczegółowej analizy pracy mistrzów w kilku gniazdach i na tej podstawie ustalić co się da niepotrzebnego z zakresu wykonywanych zajęć usunąć, by mistrzowie więcej czasu mogli poświęcać organizowaniu pracy i poszczególnym pracownikom.

Dyskusja podkreśliła trafność poruszanych w referacie Egzekutywy KZ problemów, potwierdzono wyniki badań. Wielu dyskutantów poszczególnych zagadnienia rozszerzyło, uzupełniając je faktami z własnych doświadczeń, ponieważ w obradach Plenum brało udział wielu mistrzów reprezentujących ważniejsze gniazda produkcyjne wszystkich wydziałów.

Plenum podjęło uchwałę, która w oparciu o wyniki badań i dyskusję sprecyzowała zadania dla oddziałowych organizacji partyjnych, młodzieżowej i związkowej oraz dla dyrekcji zakładu mającej na celu dalsze podnoszenie i umacnianie roli i funkcji mistrza w wytwórni. Uchwała zaleca dyrekcji wspólnie z ZZ ZMS i Radą Robotniczą, opracowanie programu, który ustali na przyszłość kierunki działania związane z doskonaleniem pracy kadry dozoru średniego.

W drugim punkcie obrad, Plenum KZ zatwierdziło składy komisji problemowych Komitetu Zakładowego.

St.



## Główny problem inżynierjino-techniczny

## Racjonalizacja gospodarki materiałowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nym, ukierunkowano prace badawczo-techniczne i wdrożenie na zmniejszanie zużycia materiałów poprzez stosowanie nowoczesnych metod obliczeniowych w projektowaniu, poszukiwanie materiałoooszczędnych technologii i odpowiednich substytucji materiałów deficytowych.

Zwrócono szczególną uwagę na nadmierne zużycie stali, metali nieżelaznych i wyrobów hutniczych w przemyśle i budownictwie.

Do programów szkolenia i doskonalenia zawodowego wprowadzono tematy z zakresu nowoczesnych metod gospodarowania surowcami i ich odpadami, powstającymi w procesach wydobywczych, technicznych i technologicznych.

Doceniając uzyskane w Polsce wyniki w dziedzinie gospodarki materiałowej, stowarzyszenia naukowo-techniczne krajów socjalistycznych powierzyły Naczelnej Organizacji Technicznej organi-

zowanie pierwszej międzynarodowej konferencji na temat roli inżynierów i techników w racjonalizacji gospodarki materiałowej. W konferencji, która odbyła się w dniach 3-5 kwietnia br. w Warszawie, wzięli udział przedstawiciele kilkunastu stowarzyszeń technicznych z: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Strona polska (Komitet Gospodarki Materiałowej ZG NOT) przedstawiła w kilku referatach problemy wdrażania sybystytucyjnych materiałów i nowych rozwiązań konstrukcyjno-technologicznych na przykładzie górnictwa, udziału placówek naukowo-badawczych i rozwojowych w usprawnianiu gospodarki materiałowej, roli zakładów zespółów wdrożeniowych w efektywnym wykorzystaniu zasobów surowcowych i materiałowych, resortowych programów racjonalizacji gospodarki materiałami na przykładzie przemysłu chemicz-

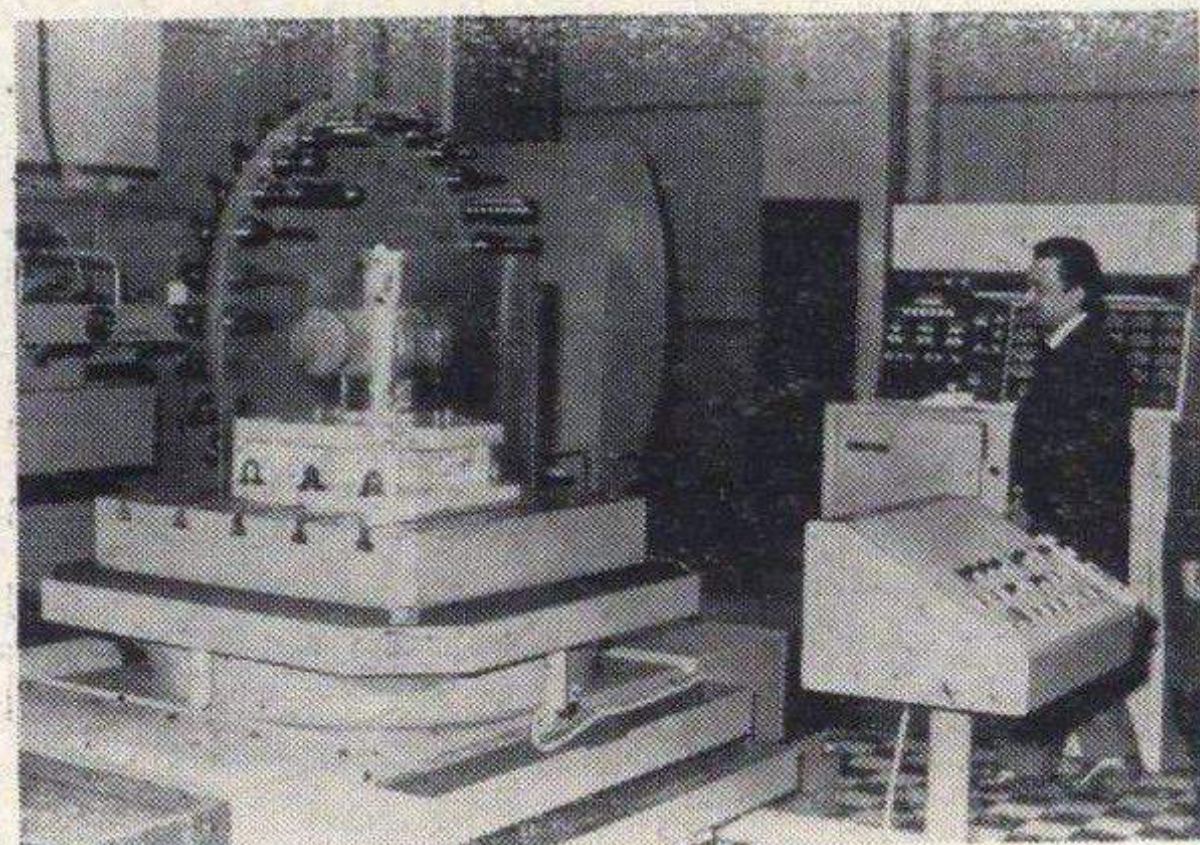
nego i budownictwa. Przedstawiciele zagranicznych stowarzyszeń omówili m. in. własne doświadczenia z dziedziny racjonalnej gospodarki paliwami i energią elektryczną (Rumunia), metod oszczędności metali (ZSRR), gospodarowania materiałami przy użyciu smarów (NRD), finansowania i rozliczania zaopatrzenia materiałowo-technicznego (Węgry), zastosowań elektronicznej techniki obliczeniowej w racjonalizacji zaopatrzenia materiałowo-technicznego (Bułgaria), roli kadr technicznych w racjonalnym wykorzystywaniu metali i materiałów niemetalicznych (Czechosłowacja).

W przyjętych przez uczestników konferencji postanowieniach podkreślono konieczność kontynuowania wymiany wyników badań znajdujących zastosowanie w gospodarce w zakresie rozszerzania bazy surowcowej i materiałowej, uszlachetniania i kompleksowego przerobu surowców i materiałów. (Interpress)

## „Forest” pracuje

Wykonuje się w zakładzie detale bardzo skomplikowane, wymagające ogromnej precyzji oraz pochłaniające wiele czasu produkcyjnego. Wystarczy podać fakt, że 50-kilogramowy detal do płasty śmigłowca trzeba było przedtem 75 razy zdejmować i zakładać do kolejnych operacji, w ten spo-

Jest to bardzo skomplikowane urządzenie sterowane elektronicznie. Ten sam detal zakłada się tylko jeden raz, a maszyna właściwie zaprogramowana sama wykonuje wszystkie operacje. Rola człowieka sprowadza się do włączenia i kontroli. Można długo patrzeć jak urządzenie to samo do-



sób pracownik musiał w sumie przełamać 7,5 tony stali. Jeśli do tego doda się potrzebę wymiany narzędzi, to można sobie wyobrazić wielkość wykonanej pracy przez jednego człowieka.

Od tego by detal ten wykonywać łatwiej i z niezawodną precyzją jest nowoczesność. W zakładzie coraz bardziej rozbudowuje się wydział obrabiania numerycznie sterowanych. Jest to już spory krok w przyszłość, chociaż nie na tym kończy się problem. Ostatnio zakończono instalowanie centrum obróbkowego „Forest” produkcji węgierskiej (na licencji francuskiej).

konuje zmiany narzędzi, jak ze ścisłą precyzją wierce otwory, frezuje powierzchnie, wygładza itp.

W dniu 30 kwietnia odbyło się pierwsze oficjalne uruchomienie centrum obróbkowego „Forest”. W obecności pracowników wydziału obrabiania numerycznie sterowanych uruchomienia dokonał dyrektor naczelny wytwórni inż. JÓZEF LIPIŃSKI. Z dużym zainteresowaniem śledzili zebrani pierwszy zbliżający się do detalu frez, który zdjął pierwsze warstwy metalu. Tak zaczął się jeszcze jeden krok ku nowoczesności. (St.)

## Złote ręce

## Pakowaczki z ekspedycji motocykli

Miedzy halą zastawioną przygotowanymi do wysyłki motocyklami, a magazynem części



Krystyna Uss

Fot: S. Motaj

wych, lub też ze względu na zły stan zdrowia. Bywają dni, że połowa tu zatrudnionych przebywa na zwolnieniach chorobowych, a zadania produkcyjne i plan są bezlitosne. Miesięcznie, trzeba zapakować i wysłać do handlu, zamienne części motocyklowe — o wartości 5 mln zł. Stąd też w wydziale ekspedycji zdarzają się znaczne spiętrzenia prac.

Same kobiety na ogół pracują zgodnie, bez zadrzaznień, bez kłótni. Stosunki międzyludzkie układają się pomyślnie, co najwyżej niektóre panie miałyby pretensje do przydziału roboty. O to, że jednym daje się lepsze prace innym gorsze, ale to chyba także podyktowane jest troską o ich zdrowie. Przy stanowiskach pracują po dwie, dobierając się



Stanisława Turczyk

Fot: S. Motaj

według własnego uznania, dla zachowania zgodnej współpracy. Kobiety w pełni sprawne, zdrowe i młode, wykonują powierzone prace szybko i dokładnie, toteż one znajdują się w centrum uwagi kierownictwa ekspedycji, na nich zawsze można polegać, są w pracy niezawodne. Do takich należą: Stanisława Turczyk, Krystyna Uss, Zofia Kurowska. Podczas mojej wizyty w oddziale ekspedycji pracownik działu osobowego — Mieczysław Jesionek przeprowadził z pakowaczkami wywiad do GUS-owskiej ankiety, instruując jednocześnie o możliwościach i warunkach wcześniejszego odejścia na emeryturę. Po wejściu w życie ustawy na powyższy temat z pewnością wiele osób schorowanych i w podeszłym wieku, skorzysta z zasłużonego odpoczynku.

Hawo

W klubie Ikar odbyło się spotkanie czołowego aktywu kobiecego WSK z kierownictwem polityczno-społecznym przedsiębiorstwa, z okazji obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet. Przewodnicząca Komisji Kobiecej Irena Dzido przedstawiła program działalności społecznej i

## Działalność Komisji Kobiecej

kulturalnej na rok bieżący. Zapowiada się on bardzo ciekawie. I sekretarz KZ PZPR tow. Stanisław Warpas przekazał za pośrednictwem obecnych na spotkaniu aktywistek ruchu kobiecego najlepsze życzenia dla wszystkich kobiet pracujących w wytwórni. Spotkanie przebiegło w serdecznej atmosferze.

Na naradzie kobiet Lubelszczyzny i Ziemi Rzeszowskiej, która miała miejsce w FSC w Lublinie uczestniczyły cztery przedstawicielki Komisji Kobiecej WSK oraz przedstawiciel Rady Zakładowej Edward Zdunek. Narada poświęcona była formom współpracy Rad Zakładowych z Komisjami Kobiecymi. W naradzie tej również wzięły udział przedstawicielki ZG ZZM z sekretarzem Leokadią Karmowską na czele, które zwiędziły między innymi naszą wytwórnię. H. W.

## Na ratunek kolegom

Dwu pracowników wydziału obróbki pokrywowej jest ciężko chorych. Oprócz normalnych zabiegów i pobytu w szpitalu, potrzebne były duże ilości krwi — ponad 7 litrów. Trzeba pobrać ją od wielu krwiodawców i to tylko tych, których grupa krwi odpowiada grupom chorych. Zwykle w takich przypadkach zwracamy się przez radiowęzeł do ludzi dobrej woli z apelem. Powoduje on natychmiastową pozytywną reakcję wśród wielu pracowników.

Tym razem sprawę tę rozwiązano bez uciekania się do mocy zakładowej rozgłośni. 30 pracow-

ników wydziału obróbki pokrywowej pospieszyło kolegom z pomocą. Znalazło się 7 litrów krwi, która przyniesie cierpiącym pomoc i ratunek. Wspaniałe jest poczucie koleżeńskości, jak wiadomo prawdziwych przyjaciół poznaje się w najcięższych chwilach.

Zwykle o takich zjawiskach piszemy ze wzruszeniem, wyrażamy uznanie za humanitarną postawę w stosunku do drugiego człowieka. Pragniemy więc i ten czyn 30 osób zanotować jako godny naśladowania, odruch — godny człowieka. (St.)

## Szkola Lotnictwa Sanitarnego

Piloci lotnictwa sanitarnego latają w większości przypadków na dwóch rodzajach statków powietrznych — na samolotach i śmigłowcach, często w różnych systemach organizacji ruchu lotniczego: w systemie ruchu nadzorowanego (właściwym dla lotnictwa sportowego) lub w systemie ruchu kontrolowanego (w którym latają samoloty komunikacyjne). Odbywają loty typowo sanitarne, polegające głównie na transporcie chorych bądź leków — i loty ratownicze, gdzie w grę wchodzi ratowanie życia lub zdrowia ludzkiego.

W lotach sanitarnych ważniejsze jest skrócenie czasu transportu, niż pośpiech — i nie podejmuje się lotu bez względu na warunki pogodowe; w lotach ratowniczych pośpiech odgrywa zasadniczą rolę i każda minuta jest cenna. Podczas lotów sanitarnych starania idą raczej w kierunku zagwarantowania bezpieczeństwa i zmniejszenia uciążliwości lotu. Loty ratownicze wiążą się natomiast często z poważ-

nym zagrożeniem, wynikającym głównie z niekorzystnej sytuacji atmosferycznej lub miejsca lądowania w przygodnym terenie. Stąd od pilotów lotnictwa sanitarnego wymaga się szczególnie dużego doświadczenia lotniczego i życiowego oraz poczucia odpowiedzialności za własne decyzje.

W tej chwili lotnictwo sanitarne odbiera nową potęgę śmigłowców Mi-2 wprowadzonych po raz pierwszy przed dwoma laty. Praktyka wykazała, że są one bardzo przydatne dla celów lotnictwa sanitarnego. Umożliwiają transport 4 chorych w pozycji siedzącej lub leżącej. Przejmowane obecnie śmigłowce mają na terenie poszczególnych województw pełnić rolę karettek reanimacyjnych.

Wraz z nowym sprzętem latającym wyłoniła się potrzeba przeszkolenia pilotów i pracowników z obsługi technicznej. Wzorem lat ubiegłych, w Zespole Lotnictwa Sanitarnego w Warszawie prowadzone jest specjalne szkolenie. Jak dotąd przeszkolo-

no już pilotów, którzy poprzednio latali na śmigłowcach SM-1, SM-2. Program teoretyczny obejmował zagadnienia związane z konstrukcją i eksploatacją śmigłowców Mi-2 oraz jego wyposażeniem. Opanowanie pilotażu śmigłowcowego odbywało się w ramach praktycznych lotów pod okiem instruktorów. Szkolenie w powietrzu obejmuje loty z jednym silnikiem niepracującym, loty autorotacyjne z silnikami wyłączonymi. Piloci zapoznają się z lotami w nocy i z lotami według wskazań przyrządów, bez widoczności ziemi, w zasłoniętej kabinie.

Aktualnie w drugim etapie szkoli się pilotów sanitarnych, samolotowych, którzy dotąd nie latali. W ciągu około 160 godzin wykładowych piloci zapoznają się z zagadnieniami dotyczącymi konstrukcji śmigłowców, opanowują mechanikę lotów śmigłowcowych, zasady pilotażu i nawigacji śmigłowcowej. (Interpress)



Zofia Kurowska

Fot: S. Motaj

skomplikowana, a wykonuje ją 12 kobiet, z których znaczna część przeniesiona tu została do pracy wnioskami lekarskimi ze stanowisk szkodliwych bądź uciążli-



Każdego roku w rocznicę zwycięstwa czcimy pamięć milionów Polaków, którzy polegali lub zostali zamordowani w okresie okupacji hitlerowskiej. Wspomnijmy te dawne przykre czasy, gdy na każdym kroku groziła łapanka, gdy chleb wydzielano na kartki, i gdy okupowane nasze państwo było jedynym wielkim obozem koncentracyjnym.

W 1939 r. przegraliśmy wielką bitwę, lecz nie przegraliśmy wojny. Walczyliśmy dalej z uporem w regularnych jednostkach wojskowych lub w oddziałach partyzanckich na wszystkich frontach II wojny światowej. Udział Polaków w II wojnie był następujący: w kampanii wrześniowej uczestniczyło — 1 mln 200 tys. żołnierzy, w kampanii francuskiej — 82 tys. żołnierzy, w walkach partyzanckich od wiosny 1940 r. do jesieni 1944 r. brało udział — 300 tys. żołnierzy, armia polska w ZSRR (lipiec 1944 r.) liczyła 107 tys. żołnierzy, armia polska na Zachodzie (lipiec 1944 r.) — 125 tys. żołnierzy, Odrodzone Ludowe Wojsko Polskie w końcu wojny liczyło 400 tys. żołnierzy, siły zbrojne polskie na Zachodzie — 195 tys. żołnierzy. 72 państwa uczestniczyły w II wojnie światowej, która trwała

Ołbrzymi obóz Oświęcim wraz z Brzezinką przeznaczony był dla 200 tys. więźniów i stale go rozbudowywano. Ta wielka kaźnia posiadała 40 filii, w których ginęli ludzie wyeksplloatowani pracą do maksimum, pozbawieni opieki lekarskiej, i najprymitywniejszych warunków higieny, zastraszeni biciem i morderstwami, głodujący — gdyż otrzymywali dziennie pokarm dający zaledwie 1000 kalorii.

Należy wspomnieć, że na 400 tys. numerowanych więźniów Oświęcimia obóz przeżyło zaledwie 60 tys. ludzi, 340 tys. zginęło z głodu, wycieńczenia, terroru, okrucieństwa i codziennych morderstw. Do Oświęcimia przychodzili codziennie transporty wielotysięczne Żydów z całej Europy. Ludzi tych nie rejestrowano i wprost z rampy (wybierając zaledwie niektórych do pracy) kie-

pełnił swą funkcję kata. W Dachau od 1933 roku przebywali więźniowie niemieccy, nie zgadzający się z polityką faszyzmu. Po dojściu do władzy Hitler ogłosił amnestię dla niemieckich złodziei i bandytów. Kryminalistów tych zwoinił z więzień i władzę obozową obsadził właśnie nimi. Faszyści niemieccy uczyli tych kryminalistów bicia i mordowania bez powodu swych braci — więźniów politycznych. Każde morderstwo popełniane w sadzie i ze śmiechem przyjmowane było przez nadzór SS, jako dobry uczynek dla Fuhrera. Dachau było szkołą doświadczalną mordu dla SS-manów i innych wywrotowych elementów. Zwyczajni esesmani chcąc wykaazać wierność Fuhrerowi mordowali tysiące więźniów bez powodu i bez rozkazu. Obojętnie na ludzką śmierć i wtedy dopiero awansowali na komendantów nowych obozów śmierci.

Z NUDÓW i dla żartu często młody zbrodniarz rzucał beret z głowy więźnia i rzucał kolo drutów będących pod wysokim napięciem — polecając więźniowi podnieść beret. W momencie kiedy więzień schylał się wykonując polecenie — bez powodu padał strzał. Ginał człowiek, a zbrodniarz pisał w raporcie — „zastrzelony podczas próby u-

## W obiektywie fotoreportera



Ten nowy neon PKO będący ciekawym akcentem naszego śródmieścia nie zawsze świeci... Fot.: Z. Karpiński

## Nie można zapomnieć

w Polsce 2048 dni. W każdym dniu wojny przeciętnie dziennie ginęło 2967 Polaków. Około milion obywateli polskich poniosło szkody na zdrowiu i na ciele. Pozostało tysiące inwalidów, wdów i sierot. Na 33 miliony polskich obywateli zginęło ponad 6 milionów. Ogółem wojna światowa kosztowała obie walczące strony 1380 milionów dolarów. Działania wojenne toczyły się na terenach 40 państw, a do wojska powołano 110 milionów żołnierzy. W drugiej wojnie światowej poległo ogółem ok. 50 milionów obywateli, w tym 22 miliony obywateli Związku Radzieckiego.

Polacy ginęli w kaźniach obozów koncentracyjnych, których było około 800. Pierwszy obóz założył Himler w 1933 roku w Dachau. W parę lat potem powstał ORANIENBURG i BUCHENWALD. W 1938 r. uruchomiono obóz MAUTHAUSEN w Austrii. W 1939 roku koło Gdanska zbudowano SZTUTTHOF. W 1940 roku przybył do Oświęcimia pierwszy transport Polaków. W 1940 roku powstały dalsze obozy jak: Ravensbrück, Neuengamme, Gross-Rosen i Bergen Belsen. W 1941 r. powstał FLOSENBURG. W 1942 r. — DORR, gdzie produkowano w tunelach gór Haren słynne V-1 i V-2. W 1941 r. założono TREBLINKĘ, SOBIBOR, MAJDANEK, BELŻEC, CHELMNO nad Narwią i inne obozy. Każda z tych dużych central posiadała dziesiątki obozów filialnych, w których ginęli więźniowie różnych podbitych narodów. W hitlerowskich kaźniach obozów koncentracyjnych zginęło 10-11 milionów więźniów. Do cyfr tych należy dodać kilka milionów żołnierzy zamordowanych w obozach jenieckich, jak Zagan, Łambinowice, Dęblin i dziesiątki innych.

W obozach zginęło 5 milionów obywateli polskich. Ponad milion straciło życie w masowych rozstrzeliwaniach i podczas działań wojennych (łącznie z ruchem oporu). Największym cmentarzem świata jest obóz OSWIECIM. Według zeznań byłego komendanta tego obozu RUDOLFA HESSA, w obozie tym zamordowano 4 miliony więźniów różnych narodowości.

Pierwszy transport Polaków przybył do Oświęcimia z Tarnowa — liczył 728 Polaków. Przeważnie byli to młodzi ludzie schwytyani w Słowacji, przez którą zdążali po klęsce wrześniowej do Francji. Ci młodzi ludzie rwali się do walki z faszyzmem. Byli to członkowie tajnych polskich organizacji takich jak: Białe Orzeł, Służba Zwycięstwa Polski i Związek Walki Zbrojnej. Między tą grupą był polski olimpijczyk Bronisław Czech, który otrzymał nr 349. Z transportu tego przeżyło wojnę 160 więźniów, a do dziś żyje zaledwie kilku.

rowano do łaźni, która była komorą gazową. Kobiety, dzieci i mężczyźni podczas kąpieli usmiercano gazem „cyklonem”. Cyklon specjalnie dla tych celów produkowały niemieckie koncerny chemiczne, a nad metodą masowego wyniszczenia narodów pracowali niemieccy naukowcy, otrzymując za tę pracę tytuły doktorskie i profesorskie. Oświęcim w momentach nasilenia przyjmował dziennie około 20 tys. ludzi przeznaczonych do uśmiercenia. W tej wielkiej fabryce śmierci czynnych było dzień i noc 5 wielkich pieców krematoryjnych. Na każdym 100 więźniów, obozy przeżyło i doczekało końca wojny 10-13 więźniów, do dziś żyje zaledwie z tego 1/3.

Tysiące więźniów cierpi do dziś na poobozowe schorzenia jak: układ nerwowy, układy krążenia, układy oddechowe i pokarmowe. Żyją jeszcze więźniowie, których inwalidztwo jest następstwem dokonanych w obozach zbrodniczych eksperymentów pseudolekarskich. Ci właśnie co przeżyli obozy byli pionierami odbudowy nowej, socjalistycznej Polski.

Słynny oświęcimski raportfuhler PALICZ codziennie własnorecznie rozstrzeliwał setki więźniów pod ścianą śmierci. Śmierć nie robiła na nim żadnego wrażenia — proceder swój przeżywał tylko w porze obiadowej. Po obiedzie z zapalem nadal

cieczki i za dobrą służbę otrzymywał dodatkowe 3 dni urlopu. W obozach szyskani i morderstwa więźniów były po prostu codzienną zabawką wielu zbrodniarzy. Gdy od wschodu i zachodu wkraczały do Niemiec wojska wojusznice wydano rozkazy ewakuacji obozów.

W tych ostatnich chwilach przed uzyskaniem wolności zginęło jeszcze dodatkowo setki tysięcy więźniów, gdyż każdy z eskortujących był Fuhrerem — ślepo słuchającym rozkazów, że ani jeden więzień nie może dostać się żywy w ręce aliantów.

Koniec wojny zastał nasz kraj zdevastowany i zniszczony o prawie zerowym potencjale gospodarczym. Pozostało nas 24 miliony Polaków.

Po zakończeniu wojny rozproszeni po świecie wracali do swej Ojczyzny, do swego kraju, chcąc brać czynny udział w jego odbudowie i tworzeniu nowego życia.

Z wywiezionych polskich dzieci przeznaczonych na germanizację pozostało w Niemczech około 170 tys. Straty materialne, które dotknęły nasz kraj wyniosły 260 miliardów złotych według wartości z 1933 roku. Zniszczono nasze zabytki, pomniki, dzieła sztuki o bezcennej wartości, zniszczono 50 proc. budynków, 50 proc. fabryk, wywieziono sprzęt i maszyny. Z gruntów rolnych żołnierze nasi musieli usuwać tysiące min. Brak było fachowców i rąk do pracy. Były to ołbrzymie nie notowane dotychczas straty. O tym nie można zapomnieć!

inż. Jan Kosiński

## NASZA WITRYNA BIBLIOTEKA ZDK

### SZAROBŁEKITNI NA TROPACH ZBRODNI

„Szarobłekitni na tropach zbrodni” to zbiór reportaży napisanych na podstawie dokumentów i relacji osób biorących bezpośredni udział w wydarzeniach. W książce tej nie ma opisów sensacyjnych i mrozących krew w żyłach pościągów. Jest natomiast prosta, surowa prawda o codziennym trudzie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, kwitowanym zazwyczaj kilkukilowierszową wzmianką w prasie codziennej. Są też wspomnienia o ludziach młodych i prostych, ludziach o gorących sercach, którzy częstokroć z leśnego oddziału partyzanckiego szli na rozkaz partii do pracy w aparacie bezpieczeństwa, aby kontynuować walkę z wrogiem, działającą często podstępnie, z ukrycia. Szli nieraz o głodzie, w cywilnych ubraniach, zle ubrojeni, nie pytając o zapłatę, którą jakże często stawała się bezimienna mogiła gdzieś w

leśnej głuszy. Trwali jednak na swoich posterunkach, bo tak nazywał im patriotyzm, wola budowania nowej, socjalistycznej Polski.

## Zapraszamy do degustacji

Dnia 14 kwietnia jeden z mieszkańców Świdnika (nazwisko i adres znane redakcji) przyniósł do redakcji chleb żytni z zapieczoną w środku blachą. Kilka dni wcześniej otrzymaliśmy dwa inne eksponaty — drożdżówkę ze spinką do włosów i chleb z gumką. Wszystkie eksponaty zgromadziliśmy w ciągu dwóch tylko tygodni.

O wyrobach świdnickiej piekarni pisaliśmy już różnie. Różnymi w tonie notatkami i artykułami usiłowaliśmy u ludzi wywarających podstawowy artykuł spożywczy rozbudzić ambicję, doprowadzić do tego, by chleb, który kupujemy w świdnickich sklepach odpowiadał nie tylko recepturom, ale

by przestał być czarnym nieapetycznym gnieciuchem. Okazuje się jednak, że świdnicki piekarz nie tylko nie grzeszą umiejętnościami zawodowymi, ale także są pozbawieni ambicji. Obecnie jest im uczucie zadowolenia i poczucie zadowolenia z dobrze wykonanego obowiązku.

Co dziwniejsze, na krytykę nie reaguje ani kierownictwo piekarni, ani jednostka nadrzędna — Lubelskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego w Lublinie. Kierownik piekarni TADEUSZ SCHAB już niejednokrotnie zabierał w redakcji przekazane nam przez mieszkańców „eksponaty”. Co z nimi zrobił — możemy się tylko do-

myślać, a sądząc po tym, że nie ma absolutnie żadnej poprawy w jakości pieczywa przypuszczamy, że znalazły się w pierwszym napotkanym przez niego pojemniku na śmiecie.

Zadnych wniosków z panujących wśród pracowników piekarni niedbalstwa i braku umiejętności zawodowych nie wyciągnęła także dyrekcja LZPP. Chyba najwyższy czas aby sprawą zajęła się Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna!

Zanim to jednak nastąpi dyrektora LZPP mgra Tadeusza Cioczka zapraszamy do degustacji pieczywa z LZPP Piekarni Nr 8 w Świdniku. Pomoc lekarską zapewniamy!

got,

## Klub jakich mało

18 kwietnia w sali klubowej zarządu spółdzielni mieszkaniowej odbyło się uroczyste spotkanie członków klubu emerytowanych nauczycieli z przedstawicielami Zarządu Głównego i Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Z okazji tego spotkania, do wglądu gości wystawione zostały prace członków klubu. W dorosku klubu znalazły się własnoręcznie sporządzone albumy, rysunki, natty, robotki szysdekowe, kronika wydarzeń klubu, utwory poetyckie. Jego przewodniczącą **Anastazja Sady** złożyła sprawozdanie z działalności emerytowanych nauczycieli skupionych w klubie „Spokojna Przystan”, a działalność ta znana jest w środowisku miejskim, szczególnie zaś w osiedlu społecznym. Ze sprawozdania wynika, że klub przez swoich członków podejmował szereg prac społecznych, jak: sadzenie drzew i kwiatów w osiedlu, opieka nad zieleniami.

W klubie tym realizowane są zainteresowania i uzdolnienia poszczególnych członków. Wyzwała się tu samorodna twórczość, powstają wiersze o tematyce odnoszącej się do rozwoju miasta, wiersze okolicznościowe, humorystyczne, o przyrodzie i inne.

Wszystkie, które prezentowane są na zebraniach klubowych w scisłym kameralnym gronie stałych uczestników. Ponadto z okazji obchodzonego w br. „Dnia Seniora” znaczna część uczestników „Spokojnej Przystani” brała udział w organizowanych przez młodzież uroczystościach podczas których dzielili się z mło-

dzieżą swymi przeżyciami z okresu pracy w szkole, tajnego nauczania i okupacji. Klub w ubiegłym roku brał udział w konkursie „Rodzina w klubie”. Na 50 zgłoszonych do tego konkursu klubów podobnego typu — „Spokojna Przystan” znalazła się w dziesiątce najlepszych, najaktywniejszych. Uzyskana z tego tytułu nagrodę pieniężną przeznaczono na dalszą efektywną działalność w środowisku. Z funduszu przyznawanych z ZNP i własnych — zorganizowano sporo wycieczek krajoznawczych do miejscowości historycznych na Lubelszczyźnie, do ośrodków kultury dawnej i dzisiejszej, muzeów, miejsc pamiętek jak również organizowany był zbiorowy zakup biletów do miejscowego kin na atrakcyjne filmy.

Zdaje sobie sprawę, że ta krótka informacja nie wyczerpuje tematu, na który składa się nie tylko bieżąca działalność klubu, ale także niezwykle czynne i aktywne życie jego członków, ich bogate doświadczenie życiowe i ciekawe — życiorysy.

Obowiązki rodzinne nie pozwoliły mi dotrzeć do zakończenia spotkania i kiedy zorientowano się, że żegnam się z towarzyszem — usłyszałam: „ach, ci młodzi, ciągle gdzieś się spieszą”. I ogarnął mnie wewnętrzny śmiech serdeczny, bo przecież już czterdziestka mnie depcze po piętach. Tak, tak moi drodzy, zależy z jakiej pozycji patrzy się na wiek. Co tu dużo mówić, tak podbudowana, poczułam się młodo.

H. Wojtas



- Wielki szlagier ligowego sezonu!
- Beniaminek pokonał Mistrza Polski!

## AVIA — RESOVIA 3:0

Tego nikt nie oczekiwał! Po pierwszym, sobotnim występie Resovii, która wygrała 3:1 z Avią, a zwłaszcza po koncertowym czwartym secie w wydaniu drużyny rzeszowskiej, nazajutrz nikt nie dawał większych szans drużynie gospodarzy. Jeżeli po raz drugi wygramy jeszcze jednego seta — twierdzili najwięksi optymiści — to chyba wszystko... Stało się jednak inaczej.

Siatkarze Avii rozegrali niespodziewanie najlepszy mecz sezonu. Tegoroczny finalista Klubowego Pucharu Europy Resovia zeszła pokonana z parkietu w Świdniku 3:0. Po ostatnim gwizdiku sędziego publiczność szalała z radości. Był to wielki szlagier ligowy. Beniaminek pierwszej ligi pokonał bowiem

wiem dotąd siatkarze nasi postawili na atak non stop i tą właśnie bronią wyniszczali systematycznie siły rzeszowian. Dynamiczne ścięcia TOMASZA WÓJTOWICZA i LECHA ŁASKO siałły spustoszenie w polu przeciwników. Blok Avii w tym dniu był niesłychanie szczelny, a w drugiej linii pierwsze skrzypce grał

co najmniej dziesięciu beznadziejnych wprost sytuacjach. Jego szczupaki poza plecami atakującej trójki były istną sztuką cyrkową, i wywoływały huragany oklasków na widowni. Do poziomu tych trzech zawodników dołączyli się w tym dniu wszyscy pozostali, których trener KAZIMIERZ WÓJTOWICZ wprowadził do gry.

W drugim spotkaniu z Resovią siatkarze nasi grali jak w transie. Imponowali szybkością i kondycją, a nade wszystko niecodzienną siłą ognia, przy której stracił głowę najlepszy strateg



Mistrza Polski! Siatkarzom naszym jako jeden z pierwszych gratulował trener kadry narodowej — HUBERT WAGNER. Niepocieszonym był jedynie twórca podwójnej krótkiej — trener Resovii mgr JAN STRZELCZYK. Jego drużyna — jak twierdził — sprawiła ogromny zawód. Jeszcze nie popełniła tak wiele błędów, a co chyba bardzo ważne nie wytrzymała spotkania psychicznie. Inaczej jednak być chyba nie mogło. Jak nigdy bo-

LESZEK SOWIŃSKI. Zawodnik ten rozegrał bez wątpienia najlepszą partię sezonu, broniąc piłkę szczególnie w drugim secie w

Resovii, a zarazem zawodnik numer jeden z Mistrzostw Świata w Meksyku — STANISŁAW GOŚCINIĄK.

Sensacyjne zwycięstwo Avii nad Resovią zapisało się złotymi zgłoskami w dotychczasowej historii naszej siatkówki, a było ono wynikiem długotrwałej, solidnej pracy i ambicji całego zespołu, z którego jesteśmy dziś wszyscy niesłychanie dumni. Nie wypada nic innego jak życzyć drużynie nowych jeszcze bardziej efektownych zwycięstw i sukcesów.

M. K.

## Puchar Górnika dla Świdnika

Puchar wykonany w węgłu przywiezli modelarze z Aeroklubu Robotniczego za zajęcie pierwszego miejsca w XIII Ogólnopolskich Zawodach Modeli Swobodnie Latających, które w kwietniu odbyły się w Gliwicach. Zwycięzcą generalnym zawodów został ANDRZEJ KOWALCZYK. Model szybowca przez niego wykonany utrzymał się w powietrzu przez 895 sek. (maksymalny czas - 900 sek.). Drugie miejsce zajął EDWARD SZYMANOWSKI z wynikiem 888 i miejsce czwarte ROMAN NIEDZIELSKI.

Świdniccy modelarze startowali pod opieką instruktora modelarni WŁADYSŁAWA STAROBRATA. Modelarze przygotowali 13 modeli szy-

W sumie występ naszych modelarzy należy uznać za udany, a długie tygodnie przygotowań do zawodów



Fot: G. Sykała

bowców swobodnie latających. W czasie trwania zawodów trzy modele uciekły, a trzy uległy połamaniu.

pozwoliły na zdobycie cennego trofeum jakim jest Puchar Górnika.

## Sylwetka działacza

## inż. Zbigniew Jarosiewicz

Społecznym zaangażowaniem i ofiarną pracą w sporcie dał znać o sobie szczególnie w latach 1967 - 73. W tym okresie był kierownikiem drużyny piłkarskiej juniorów świdnickiej Avii. Drużyna nasza walczyła wówczas

NSKI, NIEDZWIĘDZKI i SŁOTWIŃSKI. Większość z nich po pewnym czasie znalazła się w drugoligowym zespole. Z tymi to właśnie utalentowanymi zawodnikami współpracował na co dzień i opiekował się nimi — inż. ZBIGNIEW JAROSIEWICZ.

Zapytany o przyczynę regresu formy naszych piłkarzy w wiosennej rundzie rozgrywek o mistrzostwo II ligi — dawny działacz FKS Avia powiedział między innymi: Moim zdaniem, aby sytuacja w piłkarstwie świdnickim uległa radykalnej poprawie, trzeba coraz częściej wstawiać do gry młodych piłkarzy. Każdy utalentowany zawodnik, który ukończy wiek juniora winien być natychmiast kierowany do gry w drugim zespole Avii. Na szkolenie mło-

dieży nie należy żałować pieniędzy, aczkolwiek wiemy, że z reguły część zawodników z rozmaitych przyczyn i względów w klubie nie zostaje. Zgrupowania i obozy pod fachowym okiem trenera, instruktorów oraz właściwą opieką działaczy to sprawa również jak najbardziej pożądana. W czasie ich trwania należy położyć duży nacisk na turystykę krajoznawczą. Wspólne wędrowki, a zwłaszcza piesze, gry i zabawy przy ognisku, śniadania, obiady i kolacje ze wspólnego kociołka, to wszystko razem wpływa dodatnio i na kondycję, i na samopoczucie. Młodzi żywią się ze sobą, a w takich przypadkach łatwiej jest również nimi pokierować.

S. J.

## „HELLEN“ w Świdniku

W kwietniu br. na scenie kina Lot gościł grecki zespół artystyczny Hellen. Członkowie zespołu to Grecy studiujący w Polsce. Zespół dał dwa koncerty. Pierwszy, zakupiony przez Komisję Kobiecą przy Radzie Zakładowej — miał charakter imprezy zamkniętej, przeznaczonej dla kobiet zatrudnionych w WSK. Na drugi zaś koncert — ogólnodostępny bilety rozprowadzane były przez ZDK. Podczas obu koncertów na sali był komplet widzów. Mimo, iż wiek odbiorców koncertów zespołu „Hellen” wahał się w granicach 20-60 lat, widzowie bawili się znakomicie.

Dobra własna aparatura, wykorzystanie ludowego, greckiego

instrumentu — buzuki, jak też włączenie do programu narodowego ekspresyjnego tańca w wykonaniu trzysobowej grupy baletowej, podnoszą walory tego zespołu. Mimo, że piosenki wykonywane były w języku greckim, bariera językowa nie stanowiła przeszkód w zrozumieniu treści utworów. Większość piosenek — to łatwo wpadające w ucho melodie.

W sumie — egzotyka, południowy temperament, odpowiednio wartkie tempo, odmiennie brzmiąca od naszej grecka muzyka narodowa — to wszystko stwarzało miły nastrój i wesołą zabawę widzów.

de.



o palmę pierwszeństwa w lidze juniorów z młodymi piłkarzami Motoru i Lublinianki. W obydwu zespołach lubelskich krzepły i rosły takie talenty jak: KRAWCZYK, ŻMUDA, WĘŻYK, CHACHUŁA i STANISZEWSKI (Motor) oraz PRZYBYŁA, PODNIESIŃSKI, CZERNICKI i MAŁCZAK (Lublinianka). W naszym zaś zespole pod okiem trenerów: T. WOJEWÓDZKIEGO, E. KRYGIERA, E. HERMANA i J. REJDYCHA trenowali: BUKOWSKI, DYŃSKI, OSKROBA, SZYMKIEWICZ, ŁAPA, KRET, KAMI-

Z dużym zainteresowaniem śledzę los naszej piłkarskiej drużyny w II lidze, jak również czytam wszystko to co się o niej pisze. Ostatnie wyniki uzyskiwane przez drugoligowców Avii zarówno w spotkaniach wyjazd-

świdnicka Avia opuściła szeregi drugoligowców. Chwilowy kryzys naszej jedenastki da się na pewno przezwyciężyć. Życzę tego piłkarzom, wszystkim kibicom i sobie także.

## List kibica

wych jak i na własnym terenie, dowodzą o poważnej obniżce formy. Jak zwykle w takich przypadkach pod adresem trenerów i zawodników padają słowa ostrej krytyki. Dobrze się również dzieje, że wśród polemizujących nie brak i głosów rozsądnych, wskazujących dobitnie na przyczyny kryzysu i szukających wyjścia z impasu. Najbardziej niecierpliwi kibice domagają się ostatnio wstawienia do drużyny EDWARDA SOCHY, inni dla odmiany marzą o powrocie JANUSZA SPUTO, który jest obecnie jednym z filarów Cracovii... Wszystkie opinie i spostrzeżenia razem wzięte, można by rzeczywiście podciągnąć pod jeden wspólny mianownik tj. choćby pod znamienną frazką zamieszczoną w krakowskim TEMPIE, która głosi, że: „Dopóki się skład drużyny nie zmieni, dopóty wciąż będą w niej... niezastąpieni”.

Wszystko to być może i prawda, tylko, że zapominamy moim zdaniem o jednej najważniejszej sprawie. Nie wolno nigdy stawiać zbyt szybko kropki nad i. Trzeba zawsze spokojnie, ale za to konsekwentnie szukać przyczyn i skutków wszelkich niepowodzeń, a sprawy załatwiać przede wszystkim — jak to się zwykło popularnie określać — parlamentarnie. Jeżeli mogę napisać cośkolwiek o sobie, to należę raczej do grupy kibiców z umiarkowanym optymizmem, którzy nie sądzą aby

Od redakcji:

Przeczytaliśmy z uwagą list kibica i postanowiliśmy zapoznać z jego treścią wszystkich sympatyków piłki nożnej w Świdniku. Naszym zdaniem kibic ów ma dużo racji, a co chyba bardzo ważne nie traci ducha i wierzy nadal mocno w swój zespół. My także!

J.

**głos**  
ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIAK  
redaktor naczelny  
przewodniczący kolegium  
WŁODZIMIERZ LORENC  
zastępca przewodniczącego  
MALGORZATA TARNOWSKA  
sekretarz redakcji  
MIECZYSLAW KRUK  
redaktor techniczny  
ZDZISŁAW KARPINSKI  
redaktor rozgłosni zakładowej  
Andrzej Bogusz, Jerzy Drumlewski, Henryk Kamiński, Zdzisław Mazur, Aleksander Mitrega, Halina Wojtas.

Adres redakcji: 21-045 — WSK  
Świdnik k. Lublina tel 120-61  
wewn. 249  
Drukarnia zakład. WSK-Świdnik  
WSK-S z. 751 12.05.75 r. 2.000 K-4